

MILSZA MI ŚMIERĆ NIŻ WSPÓŁPRACA

W pierwszych latach Polski „ludowej” bywało, że odmowa podjęcia współpracy z komunistyczną bezpieką kończyła się śmiercią tego, kto nie zgodził się na zdradę. Takie konsekwencje niezłomności ponosił kapłan diecezji tarnowskiej, ks. Jan Wójcik.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i jego jednostki terenowe realizowały plan systematycznego paraliżowania działalności Kościoła katolickiego. Uderzano przede wszystkim w tych duchownych, którzy demonstrowali – publicznie bądź w rozmowach prywatnych – swą niechęć do opartego na materialistycznej doktrynie systemu władzy. Celem działania bezpieki stało się terroryzowanie kapłanów poprzez nasilające się represje, do których pretekstem mogły być sfingowane zarzuty. Wykorzystywano więc wszelkie okazje, w których duchowni angażowali się w działalność instytucji czy organizacji pozareligijnych. Ksiądz Wójcik stał się ofiarą tego typu działania.

Sprawiedliwy z Grywałdu

Urodzony w 1911 r. w Bielowach nieopodal Pilzna Jan Wójcik po maturze wstąpił do tarnowskiego seminarium duchownego, gdzie ukończył studia filozoficzno-teologiczne. Święcenia kapłańskie przyjął w 1935 r. z rąk bp. Franciszka Lisowskiego¹. W kontekście mających nadejść wydarzeń warto wspomnieć, że młody ks. Wójcik pierwsze lata kapłaństwa spędził w diecezji, której ordynariusz przykładał szczególną wagę do rozwijania działalności Akcji Katolickiej i duszpasterstwa robotników. Niechętny idei socjalistycznej bp. Lisowski powołał w 1938 r. Sekretariat Chrześcijańskich Związków Zawodowych, pragnąc uzyskać w ten sposób wpływ na środowiska robotnicze w diecezji. Ksiądz Wójcik, obserwując działania biskupa, dostrzegał posłannictwo kapłańskie jako formę opozycji dla coraz wyraźniej zaznaczających swoje istnienie środowisk materialistycznych. Wkrótce po święceniach został wikarym w parafii w Chorzelowie, a rok później przeniesiono go do Jodłowej, gdzie spędził raptem sześć miesięcy, po czym trafił do Jurkowa k. Tarnowa. W tym czasie dał się poznać jako wytrwały obrońca swych parafian; m.in. wspierał finansowo i udzielał schronienia adwokatowi z Tarnowa, Stanisławowi Bańdurze, poszukiwanemu przez sanacyjne władze za

¹ Franciszek Lisowski (1876–1939), w latach 1933–1939 ordynariusz diecezji tarnowskiej. Szerzej zob. np. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, wyd. 2, Warszawa 2000, kol. 254–255; A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. 1, *Biskupi i kanonicy*, Tarnów 1999, s. 36–39.

udział w strajku chłopskim w 1937 r.² Wkrótce powrócił do Jodłowej, skąd z początkiem 1939 r. przeniesiono go do Chomranic³ – na tej placówce zastał go wybuch wojny.

Latem 1940 r. ks. Wójcik został administratorem parafii w Grywałdzie. Tam spędził okupację i przetrwał zajęcie tych terenów przez Armię Czerwoną. W czasie okupacji wspierał ludność żydowską; m.in. w 1942 r. wystawił metrykę chrztu Izaakowi Wildowi i jego żonie Helenie – chroniąc ich tym samym przed wywiezieniem do getta⁴. Pomagał także Hershowi Gelbowi, zbiegłemu w czasie rozstrzelania 160 Żydów w lesie w Przeczycy. „Podpisany: Hersh Gelb [...] stwierdza, że w czasie okupacji, gdy podpisany po ucieczce w trakcie rozstrzeliwania izraelitów w Przeczycy w dniu 12 sierpnia 1942 roku zbiegł nago znad grobu i ukrywał się w lasach pow. jasielskiego, często przychodził w nocy do parafii, w której wówczas był ks. Wójcik, który zawsze udzielał podpisanemu z narażeniem życia wszelkiej pomocy tak w ubraniu, jak w jedzeniu i pieniądzech [...]”⁵.

Kluczowe – jak się później okazało – dla życia duchownego wydarzenia miały miejsce w Grywałdzie, już w Polsce „ludowej”. Jesienią 1946 r. ks. Wójcik był inicjatorem założenia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Krościenku z siedzibą w Grywałdzie i został prezesem jej Rady Nadzorczej. Jako jedyny we wsi orientował się w sprawach prawnych i finansowych, więc faktycznie niemal samodzielnie prowadził całość spraw Spółdzielni. W sierpniu 1947 r., na własną prośbę, został przeniesiony do Łosia-Klimkówki. niespełna rok później został wikarym w Wietrzychowicach.

Paragraf się znajduje

Jesienią 1948 r. ks. Wójcik został aresztowany. Funkcjonariusze Sekcji V Wydziału V WUBP w Krakowie, która zajmowała się inwigilacją Kościoła katolickiego, zanotowali: „W okresie sprawozdawczym Komisja Specjalna⁶ aresztowała [19 października 1948 r.] wikarego z parafii Wietrzychowice pow. Dąbrowa Tarnowska ks. Wójcika Jana za nadużycia popełnione w Spółdzielni [Samopomocy Chłopskiej] w Grywałdzie na sumę około 200 tys. zł. Po skontaktowaniu się z Komisją Specjalną stwierdziliśmy, że na ww. posiadamy materiały przesłane nam z MBP”⁷. Następnego dnia, 20 października, duchowny trafił do aresztu

² Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół Sąd Okręgowy w Krakowie, sygn. 29/1989/6443, Akta sprawy karnej przeciwko J. Wójcikowi [dalej: AP Kr, sygn. 29/1989/6443], k. 601, Oświadczenie Stanisława Bańdura, Tarnów, 4 IV 1949.

³ K. Talarek, *Wójcik Jan (1911–1954), kapłan diecezji tarnowskiej*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 312. Zdaniem ks. Adama Nowaka, po święceniach trafił do Chorzelowa, później do Jodłowej, Łęgu Tarnowskiego i Chomranic. Zob. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. 4, R–Ż, Tarnów 2004, s. 221.

⁴ AP Kr, sygn. 29/1989/6443, k. 601, Oświadczenie Stanisława Bańdura, Tarnów, 4 IV 1949; por. *ibidem*, k. 603, Oświadczenie Z. Kality, 21 IV 1949.

⁵ *Ibidem*, k. 637, Oświadczenie H. Gelba, 23 IX 1949.

⁶ Właśc.: Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym Delegatura w Krakowie.

⁷ *Sprawozdanie Sekcji V Wydziału V [WUBP w Krakowie] za okres od 1 X do 31 X 1948 r., Kraków, 9 XI 1948 r.* [fotokopia sprawozdania na CD], k. 194, [w:] *Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, Kraków 2008.

WUBP w Krakowie, tam „zajęli” się nim funkcjonariusze UB. W wyniku ich „działań” „[ks.] Wójcik przyznał się, że udzielał pomocy materialnej bandzie [sic!] »Ognia«”⁸.

Nie wiadomo, co działo się w kolejnych tygodniach, najwyraźniej jednak wymuszone w śledztwie zeznania były zbyt słabe, by umożliwić skazanie duchownego na wieloletnie więzienie. Zapewne dlatego 3 listopada przekazano go z powrotem krakowskiej Delegaturze Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym⁹.

Wydaje się, że w opisywanym przypadku prowadzono „pretekstowe” działanie, a zarzuty gospodarcze pozwalały na skuteczniejsze wyeliminowanie duchownego z życia publicznego i przeprowadzenie procesu, który można było wykorzystać do kompromitacji Kościoła katolickiego.

Na obecnym etapie badań nie sposób stwierdzić, czy ks. Wójcik angażował się w czynne wspieranie działań antykomunistycznych poprzez pomoc udzielaną partyzantom Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Z pewnością partyzanci niepodległościowi – „żołnierze wyklęci” – manifestacyjnie pokazywali się na Mszach odprawianych przez duchownego w Grywałdzie¹⁰. Wydaje się jednak, że poza odprawianiem Mszy z udziałem partyzantów, ks. Wójcika łączyło z nimi coś więcej. Funkcjonariusze krakowskiego UB, w dzienniku archiwalnym byłego WUBP, przy adnotacji odnoszącej się do akt ks. Wójcika, zapisali „czł[onek] nieleg[alnej] org[anizacji]”¹¹. Potwierdzenia tej informacji na próżno szukać w literaturze przedmiotu. Wiadomo, że duchowny w czasie okupacji wspierał polską partyzantkę, m.in. przekazując jej pieniądze. Podwładnym ppor. Adama Winnickiego „Pazura”¹² podarował pięćdziesiąt kozuchów.

Wątku współpracy z podziemiem nie zgłębiano, decydując się na przypisanie duchownemu udziału w „aferze finansowej”. Zarzucono mu niedopełnienie obowiązków przez zaniechanie prowadzenia bądź prowadzenie w nieprawidłowy sposób ksiąg rachunkowych spółdzielni oraz przywłaszczenie ponad 200 tys. zł na jej szkodę. Duchowny nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i złożył wyczerpujące wyjaśnienia, świadczące o tym, że co prawda nieprawidłowości finansowe w funkcjonowaniu Spółdzielni się zdarzyły, jednak nie popełnił zarzucanych mu czynów, a kierowana przez niego Spółdzielnia nie poniosła strat finansowych. Mimo to 9 marca 1949 r. został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie na dziewięć lat więzienia i utratę praw obywatelskich na pięć lat¹³.

⁸ *Ibidem*, k. 201; Mowa o Zgrupowaniu Partyzanckim „Błyskawica” dowodzonym przez Józefa Kurasia „Ognia”. Szerzej zob. np. M. Korcuć, *Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002 [tam literatura]; B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień”. Partyzant Podhala*, wyd. 2, Warszawa 2000.

⁹ IPN Kr 080, Kartoteka tzw. zniszczeniowa b[yłego] Wydz[iału] „C” WUSW w Krakowie.

¹⁰ Pismo S. Bułata do dyrektora OIPN w Krakowie, Wrocław, 5 IX 2008 r. [znak pisma: BUKr III – 5531-165/08].

¹¹ IPN Kr 092/5, Dziennik archiwalny KW MO w Krakowie, poz. 7715.

¹² AP Kr, sygn. 29/1989/6443, k. 599–600, Oświadczenie S. Kurpaski, Dąbrowa Tarnowska, 22 IV 1949. O pomocy udzielanej przez ks. Wójcika partyzantom zob. *ibidem*, k. 603, Oświadczenie Z. Kality, Kraków, 21 IV 1949; Adam Winnicki „Pazur” – w czasie okupacji dowódca 11. kompanii IV Batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK oraz oddziału zadań specjalnych działającego na Podhalu. Po zajęciu Podhala przez Armię Czerwoną oddział został rozwiązany, jednak „Pazur” kontynuował walkę, ujawnił się w lipcu 1945 r. (informacje Dawida Golika i Macieja Korkucia).

¹³ AP Kr, sygn. 29/1989/6443, k. 415–427, Akt oskarżenia, Kraków, 9 II 1949; *ibidem*, k. 543–558, Protokół rozprawy głównej, Kraków, 9 III 1949; *ibidem*, k. 561–562, Sentencja wyroku, Kraków, 9 III 1949.

Orzeczoną karę odbywał w więzieniach w Krakowie, Wiśniczu Nowym, Ośrodku Pracy Więźniów w Dębnie, Rzeszowie oraz Jaworznie.

Podpiszcie współpracę

W listopadzie 1952 r. komuniści ogłosili amnestię. Kierownictwo MBP postanowiło wykorzystać ją do własnych celów, zarządzając przeprowadzenie – w skali ogólnopolskiej – akcji werbunku duchownych, których mogła objąć ustawa. Na wyjście z więzienia mogli liczyć tylko ci, którzy podjęli współpracę, lub ci, których czyny uznano za mniej groźne dla komunistycznej dyktatury.

Zgodnie z zarządzeniem nr 066/52 wydanym przez ministra bezpieczeństwa publicznego 29 listopada 1952 r. „o operacyjnym zabezpieczeniu i wykorzystaniu akcji amnestyjnej”, funkcjonariusze Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Krakowie przeprowadzali próby werbunku duchownych osadzonych w aresztach i więzieniach. Z ks. Wójcikiem rozmawiali w styczniu 1953 r. i zapisali w notce: „z wymienionym dwukrotnie przeprowadzono rozmowy rozpoznawcze celem operacyjnego wykorzystania, jednak na współpracę nie zgodził się, oświadczając, że wolałby odsiedzieć drugi taki wyrok niż zostać konfidentem UB”¹⁴. W rezultacie Sąd Powiatowy dla Miasta Krakowa w lutym 1953 r. tylko złagodził karę ks. Wójcika z 1949 r. do pięciu lat i czterech miesięcy więzienia i pozostawił go w więzieniu.

Władze więzienne sformułowały o nim negatywną – z punktu widzenia komunistów – opinię: „[...] do władzy Ludowej ustosunkowany jest wrogo, jest skrytym i tajemniczym [...] wpływa ujemnie na więźniów pod wpływem religiaństwa [sic!], wymiar kary uważa za surowy względem niego, nie okazuje należytej skruchy. Na warunkowe zwolnienie nie zasługuje, ze względu, że nie wykazuje skruchy za popełnione przestępstwo i ze względu negatywnego stosunku do ustroju Polski Ludowej”¹⁵.

Nie znamy szczegółów wydarzeń, które rozegrały się w kolejnych miesiącach, wiadomo jednak, że w ciągu roku stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył. Jeszcze przed próbą werbunku w lutym 1952 r. napisał pierwszą prośbę o warunkowe zwolnienie z więzienia ze względu na zły stan zdrowia; ponowił ją w sierpniu 1953 r.¹⁶ Komunistyczne władze nie spieszyły się jednak ze zwolnieniem księdza z aresztu. Czekano do chwili, gdy jego stan nie dawał już żadnej nadziei na wyzdrowienie. Orzeczona wobec niego kara – po jej złagodzeniu na mocy amnestii – skończyć się miała 20 lutego 1954 r. Zdaniem ks. Krzysztofa Talarka, biografy ks. Wójcika, dopiero 2 stycznia udzielono mu przerwy w odbywaniu kary – ze względów zdrowotnych – jednak nie ma o tym wzmianki w aktach sprawy sądowej. Zamieszkał u rodziny w Bielawach. Na krótko. Zmarł 22 stycznia 1954 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu w Pilźnie.

¹⁴ AIPN Kr 08/21, Materiały różne. Kuria krakowska, t. 1, k. 298, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Krakowie do naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP, Kraków, 21 I 1953.

¹⁵ AP Kr, sygn. 29/1989/6443, k. 691, Opinia [o więźniu J. Wójciku], Rzeszów, 8 VIII 1953.

¹⁶ *Ibidem*, k. 689, Pismo ks. J. Wójcika do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Rzeszów, 22 II 1952; *ibidem*, k. 687, Pismo ks. J. Wójcika do Sądu Powiatowego dla Miasta Krakowa, Rzeszów, 5 VIII 1953.